

Ks. biskup Wincenty Urban
sufragan wrocławski

DROGA KRZYŻOWA
ARCHIDIECEZJI LWOWSKIEJ
w latach II wojny światowej
1939 – 1945

WROCLAW 1983

codziennie musiał iść do Buczacza. W 1944 roku w czasie frontu rosyjsko-niemieckiego z Nowostawiec pozostały jedynie gruzy i zgliszczona, zniszczono kościół, z plebanii nie pozostały nawet ślady.

Ks. proboszcz Piotr Sokołowski z Uścia Zielonego przeżył napad na plebanię w 1943 r. Nie miał czasu już na ukrycie się w pewniejszym miejscu, przerażony stanął za zielonymi firankami przy oknie. Banderowcy splądrowali cały dom, ale księdza nie odkryli, który ocalał od niechybnej śmierci.

Dnia 20 lutego 1944 r. w czasie napadu na Uście Zielone zamordowano aptekarza.

W dniu 4 marca 1944 r. zamordowano w Hucie Starej siekierami 4 osoby - mężczyzn, 5 kobiet i 3 dzieci udusiło się w dymie.

Z Korościatyna pisano 29 grudnia 1943 r.: „Więcej płaczu, aniżeli wesela. Ciemności duchowe okryły serca ludzkie, do tego przyłącza się zanik prawie zupełny uczuć ludzkich. Opanowała ludzi dzikość i żądza „krwi i śmierci”. O napadzie na Korościatyn w dniu 28 lutego 1944 r. doniósł ks. Mieczysław Krzemiński, że „wieś zupełnie została spalona, zaledwie kilkanaście domów ocalało. Zostało zarąbanych siekierami, zastrzelonych i uduszonych po piwnicach u mnie 78 osób - mężczyzn, kobiet i dzieci. Wielu mężczyzn, kobiet i dzieci w tej liczbie mieści się - innym razem podam, gdyż obecnie nie mam jeszcze statystyki ułożonej. Około 5 osób rannych”.

W dniu 29 marca 1943 r. zginęło 20 Polaków pod siekierami banderowców we wsi Rublin, należącej do parafii Potok Złoty w dekanacie Buczacz.

W parafii Koropiec wprawdzie nie było ofiar pomordowanych wśród polskiej ludności ale napady były, palono mienie Polaków. W tych stronach „miały padać z ambon grecko-katolickich na temat mieszanych małżeństw polsko-ukraińskich, słowa dalekie od jakiegokolwiek etyki: matko, ty karmisz wroga, uduś go” (chodziło tu o dzieci polskie z mieszanych małżeństw). Odgrążano się, że „za jednego Ukraińca poleje się strumieniami krew polska”.

Na terenie parafii Werbka zamordowano jednego Polaka. Większego napadu nie było, ale ludność polska żyła pod ciągłym strachem.

Parafia Huta Nowa była świadkiem rozbudzonych rozruchów ukraińskich już w 1942 r. Z rąk banderowców zginął w 1944 r. Józef Kania, bratanek miejscowego proboszcza, ks. Antoniego Kani, wysłany przez niego do Porchowej z zaproszeniem do Księdza na odpust do Markowej. Józef Kania został zamordowany w bestialski sposób. Kiedy odnaleziono jego ciało, to przedstawiało ono okropny widok.

Zmarły odarty był ze skóry, miał prawie wszystkie kości zmiżdżone.

Z Huty Nowej zginął też miejscowy gospodarz, Tomasz Padewski, który jechał z córką do młyna w Zawidówce. Córka z przestachu rzuciła chustkę na banderowca, która zakryła go na moment i uciekła, a ojciec jej zginął.

W 1943 r. dokonano ze strony banderowców napadu na ludność polską w Korościatynie. W czasie napadu zginęło około 90 osób, spalono część wsi, plebanię. Proboszcz tamtejszy, ks. Mieczysław Krzemiński, ocalał szczęśliwie, późniejsza epidemia tyfusu, jaka grasowała wśród ludności, pochłonęła jeszcze 50 osób. Zaszedł tu ciekawy objaw. We wsi żyło 13 „tzw. dzikich małżeństw”. W czasie napadu wyginęli oni wszyscy, z wyjątkiem jednej rodziny.

Próby napadu były na Monasterzyska i Kowalówkę, w której były ofiary w ludziach i spalone niektóre gospodarstwa. W Monasterzyskach, według ówczesnych relacji, miało paść „ponad 100 osób”. Miejscowy proboszcz, ks. Antoni Joniec wyjechał wcześniej do województwa krakowskiego.

Dekanat Busk

W jedenastu parafiach dekanatu Busk liczone w 1939 r. 27.270 Polaków. Stan był następujący: Busk 7.936 Polaków, Łopatyn 3.155, Radziechów 2.500, Stojanów 2.244, Toporów 2.946, Witków Nowy 1.286, Adany 1.455, Chołojów 2.008, Sokołówka Hetmańska 631, Wolica Derewlańska 766, Dobrotwór 2.592.

W czasie wzmagających się napadów w 1944 r. wierni parafii Adany kryli się w okolicznych lasach, a jedynie czujki strzegły wioski, w której zebrali się polscy i rosyjscy partyzanci. Fakt ten dał Niemcom okazję do zlikwidowania placówki. Otoczyli więc wieś, spalili, zastrzelili szereg osób, jeśli ktoś nie zdołał zbiec do lasu. Jako duszpasterz przeżywał tę klęskę wsi ks. Bronisław Wasyl.

W 1944 r. Ukraińcy i Niemcy spalili kolonię Szlązaki i zamordowali Jana Wyranowskiego.

W dniu 28 lutego 1944 r. został zamordowany administrator parafii w Sokołówce Hetmańskiej, ks. Jan Wiszniewski. W nocy 13-14 lipca 1944 r. banderowcy i milicja ukraińska dokonała napadu na Sokołówkę Hetmańską i wymordowała szereg osób, zwłaszcza młodych, zastrzelono 10 mężczyzn.

Ciężko doświadczył los wojennej nienawiści ks. Józefa Jastrzębskiego, wikariusza parafii Toporów, który został napadnięty w 1942 r.